



ZIPORA NAHIR

ur. 1930; Hrubieszów

Miejsce i czas wydarzeń	Hrubieszów, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Hrubieszów, II wojna światowa, okupacja niemiecka, Żydzi, getto w Hrubieszowie, warunki w getcie, Judenrat, nauka w getcie

Życie codzienne w hrubieszowskim getcie

W samym gecie można było się poruszać dowolnie. I jak ktoś miał pieniądze, to mógł sobie dokupywać. I tak stworzyło się takie rozróżnicowanie nowe. Nie takie jakie było w normalnych czasach, tylko teraz jak komuś się udało i coś tam wytargował, coś sprzedał i miał pieniądze, to on się czuł pewniejszy. Nie pamiętam poza tym niczego. Ja pamiętam tylko, że jako mała dziewczynka, trochę miałam tych swoich starych koleżanek. Ale ja pamiętam, że w gecie, przyszła pewnego dnia widocznie jakaś młoda dziewczyna i ona powiedziała, że ona jest z organizacji syjonistycznej, nawet dała wtedy nazwę, Haszomer Hacair. Nie wiem czy to było z jakiejś wyższej uchwały tego ruchu, który już był ruchem niedozwolonym, jakby podziemnym, żydowskim, syjonistycznym, czy to była własna inicjatywa, ale ona zbierała dzieci gdzieś dwa razy w tygodniu. Siedzieliśmy na podłodze i ona nas uczyła hebrajskich piosenek. I ona nam opowiadała o Palestynie, o życiu w Palestynie. Ja później, jak czytałam, to wiedziałam, że takie rzeczy odbywały się w wielu innych miejscach żydowskich. I to dawało bardzo dużo dobrego uczucia, jakiejś nadziei, że jest inny świat. I po wojnie był okres kiedy te syjonistyczne organizacje młodzieżowe zaczęły kwitnąć na nowo. I ja wtedy pamiętałam, że ja byłam w tej organizacji, która się nazywała Haszomer Hacair, powiedziałam, ja pójdę znowu tam, bo ja pamiętam tę naszą właśnie, ja wiem czy wychowawczynię czy... Ale ona dała nam bardzo dużo nadziei jakiejś, fantazji normalnego życia. To, i gazeta żydowska, która dochodziła do nas od czasu do czasu. Przychodziła z Warszawy w jakiś sposób i tam była część dla dzieci. To było dla nas, dla dzieci, jak gdyby jakimś balsamem.

Głód w getcie? Nie. Myśmy nie głodowali. Nasza rodzina w każdym razie nie głodowała. Było bardzo skromnie, ale ja nie pamiętam, że byłam głodna.

Myślało się bardzo dużo o tym co będzie jutro. To nie był strach, ale to była jakby niewola. Nie wiem co robili ludzie dorośli. Ja już nadmieniłam to, że ponieważ było dużo uciekinierów, przybyło do nas bardzo dużo ludzi wykształconych, i mój ojciec

płacił za lekcje, które nam dawali. To nam zajmowało dużo czasu. Po drugie, ja już wspomniałam, że ja się bawiłam lalkami. I ja myślę, że to było wynikiem mojego strachu, że ja dawałam jakiś odpust przez to, że ja się bawiłam i rozwiązywałam kwestie, których nie mogłam rozwiązać w codziennym życiu. Nie wiem czy to jest zrozumiałe. Może ja dzisiaj daję jakieś wyjaśnienie tego, nadaję jakieś znaczenie temu. Może ono nie istniało wtedy. Ale jednak myślę, że podświadomie ja próbowałam się jakoś zmocować z tą zupełnie nową rzeczywistością. Bo wprawdzie byłam dzieckiem, ale ja już miałam wtedy dziesięć lat i ja zdawałam sobie sprawę, że jest wojna, że my jesteśmy zamknięci, że są Niemcy, że jest opresja, że jest obawa przed tym co będzie, że nie jesteśmy w stanie sami sobie ułożyć życia. To ja wiedziałam i to ja czułam. Ja myślę, że przez zabawę z lalkami dawałam sobie jakąś ulgę, jakieś rozwiązanie dziecinne, między siłami, które tam w zabawie były. Ale to, że ja byłam świadoma sytuacji, tego jestem pewna. Nie z perspektywy moich lat, ale patrząc na to... W jaki sposób? Trudno mi powiedzieć w jaki sposób. Ale my, jako dzieci, myśmy się bawiły, ale to były już zupełnie inne zabawy. To już byli Niemcy i Żydzi. To już byli wolni i niewolnicy. To była zupełnie inna treść tych zabaw. I dzieci wiedziały, że jesteśmy w ciężkiej sytuacji. Nie wiem czy zdawałam sobie sprawę z tego, że jest wojna na świecie, ale wiedziałam, że jest bardzo ciężki czas dla Żydów. Że nam nie wolno bardzo elementarnych rzeczy zrobić. Mimo, że geto było właściwie mniej niebezpieczne, ponieważ było ogrodzone i nic nam nie groziło z góry. Ale to jutro niepewne było tak wsiaknięte w nas, od pierwszej chwili ustawienia giet. Bo się mówiło o tym. Bo ta niepewność... Na przykład przychodziły grupy Żydów, którzy opowiadali co się dzieje w innych miejscach. Mimo, że okręg lubelski był prawie jednym z pierwszych, który przecierpiał, który właściwie był jednym z pierwszych, gdzie były geta, gdzie były obozy, gdzie były wysyłki do niewiadomych celów. Ale już się mówiło o tym co się dzieje, szeptało się. Zawsze można było coś usłyszeć jak były szeptki na ulicy, bo był taki jeden odcinek, niby pół ulicy, pół placu. Jak tam się zbierali ludzie, zaczynało się szeptać, to było wiadomo, że są złe wiadomości. I to było od czasu do czasu. I nawet jak geto się toczyło, no bo gieto zostało zlikwidowane nasze w czerwcu czterdziestego drugiego roku. Tak że byliśmy dosyć długo czasu. Ale to nie był spokojny czas. Nie tylko pod względem ekonomicznym, że nie było co jeść, czy część przynajmniej nie miała co jeść. Była kuchnia organizowana przez Judenrat, ale większość ludzi starała się samemu. Nie wiem czy wykradać i kupować coś, może mieli jakieś znajomości ze społeczeństwem poza getem. Ja wspomniałam, że w nocy wykradaliśmy się z ojcem do sklepu i wydobywaliśmy stamtąd towary. Chyba ojciec sprzedawał i dostawał pieniądze. Nie wiem. Ja tylko widziałam małe fragmenty. Nie mogę ich połączyć w jedno opowiadanie. Ale to, że był strach i to, że była niepewność jutra, to ja wiem, to się czuło przez cały czas.

Jeśli ojciec sprzedawał jakieś towary, to tylko Polakom oczywiście. Ale ja nie widziałam nigdy Polaka ani w gecie, ani, że się rozmawiało o nim, ani, że się zrobiło

coś. Ale faktem jest, że trochę Żydów, rodzin żydowskich, udało im się znaleźć kryjówki w polskich rodzinach, w samym Hrubieszowie też. Ja znałam później po wojnie nawet rodzinę z pięciu osób, która była przechowana całą wojnę, to znaczy od czterdziestego drugiego do czterdziestego czwartego roku, w domu polskiej rodziny i tak została uratowana. Ale w trakcie istnienia geta, ja nie widziałam nigdy polskiej duszy, powiedzmy, jako mała dziewczynka.

Data i miejsce nagrania	2017-07-08, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"